

JACEK ZIELIŃSKI

University of Wrocław, Poland  
jacek.zielinski@uw.edu.pl  
ORCID: 0000-0003-0132-5002

DOI: 10.48224/COM-207-2019-7

Communio 39(2019)3, s. 7-30

# RADOŚĆ MĘCZEŃSTWA I REALIZACJA BOŻEJ MĄDROŚCI WEDŁUG ORYGENESA

## THE JOY OF MARTYRDOM AND THE REALIZATION OF GOD'S WISDOM ACCORDING TO ORIGEN

### Abstract

The text, referring directly to the theme of the writings of Origen of Alexandria *Exhortation to Martyrdom*, first discusses the aspiration and desire of its author to crown his life on the model of his Father Leonidas and described in the *Second Book of the Maccabean* Elazar and seven brothers with martyrdom. Understanding this goal, described as the ideal of the Christian life, is not possible without showing the three meanings of death that the Alexandriac puts forward in his *Disputation with Heraclides* and the nature of man and the three parts that define it: *soma*, *psyche* and *pneuma*. It is only against this background that both Orygenes' desire to die a martyr's death for Christ and to associate it with a state of full joy and happiness, which is the realization of the ideal of God's Wisdom, becomes comprehensible.

**Keywords:** joy, martyrdom, Origen, the fathers of the church, philosophy, theology, reason, faith.

### Streszczenie

Tekst odnosząc się wprost do tematyki pisma Orygenesa z Aleksandrii *Zachęta do męczeństwa*, w pierwszej kolejności omawia dążność i pragnienie jego autora, by życie swoje na wzór jego ojca Leonidasa i opisanych w *Drugiej Księdze Machabejskiej* Eleazara i siedmiu braci zwięń-

czyć męczeństwem. Zrozumienie tego celu, określanego, jako ideał życia chrześcijańskiego nie jest możliwe bez ukazania trzech znaczeń śmierci, jakie Aleksandryczyk przedkłada w *Dyskusji z Heraklidesem* oraz natury człowieka i wyodrębnionych przy jej omawianiu trzech określających ją części: *soma*, *psyche* i *pneuma*. Dopiero na tym tle zrozumiałe staje się zarówno pragnienie Orygenes: ponieść śmierć męczeńską dla Chrystusa i wiązanie jej ze stanem pełnej radości i szczęścia, będącej realizacją ideału Bożej Mądrości.

**Słowa kluczowe:** radość, męczeństwo, Orygenes, Ojcowie kościoła, filozofia, teologia, rozum, wiara.

„Żyć dzisiaj tak, jakbym wieczorem miał umrzeć jako męczennik”

(bł. Karol de Foucauld)

Orygenes, wielokrotnie, a także na różne sposoby, czy to własną postawą, czy słowem krzepiącym lub zachętą, odnosił się do kwestii męczeństwa i śmierci męczeńskiej, by w końcu sam doświadczyć niewyobrażalnych cierpień, którym za panowania Decjusza Trajana (249-251) został poddany. To właśnie Decjusz, jak relacjonuje Euzebiusz z Cezarei, cesarz rzymski, król Dolnego i Górnego Egiptu, z nienawiści do swego poprzednika Filipa Araba a jeszcze większej do chrześcijan, wzniecił prześladowania wobec wyznawców Chrystusa. Jedną z ofiar tamtych wydarzeń wymienioną przez autora *Historii Kościelnej* jest biskup kościoła jerozolimskiego, Aleksander, który odznaczył się niezłomnością i hartem ducha, umierając w więzieniu, „po złożeniu wspaniałego i świętego świadectwa wobec trybunałów”<sup>1</sup>. Podobny los spotkał również Babylasa biskupa Antiochii. W tym czasie zostaje również uwięziony Orygenes. A tak ów fakt opisuje Euzebiusz: „Jak wielkie i jak liczne Origenes<sup>2</sup> w tem prześladowaniu

<sup>1</sup> Euzebiusz z Cezarei, *Historia Kościelna*, VI 39, 3, przeł. A. Lisiecki, Poznań 1924 (dalej: HK).

<sup>2</sup> Pozostawiam pisownię oryginalną tłumaczenia dokonanego przez ks. Arkadiusza Lisieckiego.

przeszedł doświadczenia, jak się to wszystko skończyło, jako że zły demon z swej strony wystawił przeciwko temu mężowi całe wojsko swoje, wystąpił przeciwko niemu z całą swą chytrą i potęgą, i właśnie na niego, więcej aniżeli na wszystkich innych, przeciwko którym broń podniósł, baczną swą zwrócił uwagę; jakie i jak wielkie były cierpienia, które ten mąż zniósł dla słowa Chrystusowego, więzy i męki, katusze cielesne, bóle zadane żelazem, tortury w ostatnich zakątkach więzienia; jak przez wiele dni leżał w dyby zakuty, mając nogi rozpięte aż do czwartego otworu; jak mu grozono ogniem, jak wreszcie mężnie znosił wszystkie inne przez nieprzyjaciół zadawane męki; jaki to dla niego koniec wzięło, jako że sędzia z najwyższą starannością dba o to, by go tylko nie pozbawić życia”<sup>3</sup>. Na skutek okrucieństwa torturujących go i doznanych urazów Orygenes umiera w wieku 69 lat (około 255 r), za panowania cesarza Gallusa, w Tyrze.

Analizując pisma pierwszego systematyka myśli chrześcijańskiej i kierownika Aleksandryjskiej Szkoły Katechetycznej oraz zachowanych przekazów doksograficznych i biograficznych można postawić dość klarowną tezę: on takiego zwieńczenia swojego życia pragnął. Męczeństwo było bowiem dla niego czymś naturalnym, chlebem powszednim chrześcijańskiego życia, czymś do czego, od najmłodszych swych lat, był przygotowany. Orygenes bowiem, jak pisze Euzebiusz, będąc świadkiem uwięzienia swego ojca Leonidasa, do którego doszło w Aleksandrii podczas przesładowań za czasów Sewera, „chciał koniecznie iść na spotkanie niebezpieczeństw i stanąć do walki. Niewiele już brakło, a byłaby się może przerwała nić życia jego, jednak boża i niebieska Opatrzność przez matkę jego powstrzymała dla dobra tylu ludzi jego ochocze zapędy”<sup>4</sup>. Wówczas, stwierdza dalej Euzebiusz, matka Orygenesesa, nie mogąc znaleźć innego sposobu powstrzymania syna, który coraz bardziej płonął potrzebą męczeństwa „schowała wszystkie jego ubrania i tak go zmusiła do pozostania w domu”<sup>5</sup>.

Potwierdzenie słuszności powyżej przedłożonej tezy znajdziemy także w *Dyskusji z Heraklidesem* (*Disputatio cum Heracleida*). Orygenes, pisze tak: „[...] co do mnie, jestem zdecydowa-

<sup>3</sup> HK VI 39, 5.

<sup>4</sup> HK VI 2, 3.

<sup>5</sup> HK VI 2, 5-6.

ny śmierć ponieść za prawdę. Dlatego lekceważę to, co zazwyczaj nazywamy śmiercią: a zatem mogę być skazany na dzikie zwierzęta, mogę być skazany na krzyże, mogę być skazany na płomienie, mogę być skazany na tortury”<sup>6</sup>. Nie chodzi mu jednak o jakąś „zwykłą” śmierć, ale o śmierć dla Chrystusa-Prawdy, a pragnienie męczeństwa nie jest zwykłym pragnieniem, lecz tym, które owocuje zjednoczeniem z Bogiem, „odpocznieniem z Chrystusem”.

Celem dogłębniejszego wyjaśnienia, czym jest według filozofa „śmierć za prawdę”, przywołajmy jeszcze inny fragment *Dyskusji*: „Zacznijmy więc najpierw od dokładnego określenia wyrazu śmierć i przeanalizujmy całą treść tego terminu śmierci”<sup>7</sup>. Odwołując się, jak dalej dodaje, do tekstów Pisma Świętego, wskazać należy na trzy rodzaje, trzy znaczenia tego słowa<sup>8</sup>. Pierwszy z nich, zgodnie ze wskazaniem Pawła Apostoła, odnosi nas do śmierci, która jest śmiercią błogosławioną, gdyż jest umieraniem dla grzechu<sup>9</sup> owocującym życiem dla Boga. Jest ona czymś najlepszym, co może spotkać człowieka, jest dobra, gdyż wiedzie do pełnego zespolenia się z Bogiem – Dobrem najwyższym. „Tą właśnie śmiercią zmarł Pan mój; powiedziano bowiem: *Umarłszy umarł dla grzechu*<sup>10</sup>”<sup>11</sup>. Drugi rodzaj śmierci wiąże się z odejściem duszy grzesznej. Umiera ona dla Boga i jest pełnym przeciwieństwem tej pierwszej. Do niej to odnoszą się słowa: „Dusza, która zgrzeszy – sama umrze”<sup>12</sup>. Ta śmierć jest złem dla człowieka, jest zła. Wreszcie Orygenes mówi także i o trzecim rodzaju śmierci. „Jest to śmierć w powszechnym mniemaniu: ci pomarli, którzy ciała opuścili. W tym właśnie sensie powiedziano: żył Adam lat dziewięćset trzydzieści a potem zmarł”<sup>13</sup>. Jest to śmierć fizyczna

<sup>6</sup> Orygenes, *Dyskusja z Heraklidesem*, 24, przeł. A. Zajkowski, [w:] *Studia Theologica Varsaviensia* 5 (1967), z 2, s. 174 (dalej: DzH).

<sup>7</sup> DzH 25.

<sup>8</sup> Porządek podziału, co warto podkreślić za Henri Crouzelem, zgodny jest ze stoicki odróżnieniem dobra, zła i obojętności; por. H. Crouzel, *Orygenes*, przeł. J. Margański, Bydgoszcz 1996, s. 314.

<sup>9</sup> Rz 6, 2.

<sup>10</sup> Rz 6, 10.

<sup>11</sup> DzH 25.

<sup>12</sup> Tamże; por. Ez 18, 4.

<sup>13</sup> Tamże; por. Rdz 5, 5.

(powszechna), która jest wspólna nam i wszelkim istotom ożywionym. Nie jest ona ani dobra ani zła, jest obojętna i nieuchronna, gdyż każdy byt, który ma początek ma też i kres swego istnienia.

Możemy zatem za Orygenesem stwierdzić, że śmierć w drugim znaczeniu – śmierć z grzechu – jest właściwa człowiekowi, który odrzuca Boga, czyli dar pełnego życia, którego istotą jest pełne zjednoczenie i uczestnictwo w Boskim Duchu, w Chrystusie-*Logosie* i w jego odkupieńczym dziele miłości – męki, śmierci i zmartwychwstania.

Zatem jeśli chcemy żyć pełnią życia danego nam przez Boga w dniu stworzenia, winniśmy tak jak Chrystus umrzeć dla grzechu. To właśnie o taką śmierć prosił prorok Balaam „gdy napełniony duchem Boskim modlił się tymi słowami: *Oby dusza moja umarła między duszami sprawiedliwych* (Lb 23, 10). Były to słowa, jak dodaje Aleksandryczyk, najpiękniejszej modlitwy i życia w całkowitym poddaniu się Boskiemu *Logosowi*. „Modlił się bowiem, aby mógł umrzeć grzechowi, i aby mógł żyć tylko dla Boga<sup>14</sup>. I dlatego powiedział: *Oby dusza moja umarła między duszami sprawiedliwych, a potomstwo moje niech się stanie jak potomstwo ich*”<sup>15</sup>.

Nie wystarczy jednak, jak pokazuje przykład Balaama czy chrześcijańskich męczenników, „wierzyć tylko sercem”<sup>16</sup>. By dościsnąć łaski zjednoczenia z Bogiem, a więc umrzeć śmiercią błogosławioną, trzeba także słowem i czynem zaświadczyć o swoim bezgranicznym zaufaniu Temu, który jest samą Prawdą. Można nawet powiedzieć, jak czytamy w *Zachęcie do męczeństwa*, że nawet „ważniejszą rzeczą jest czcić ustami Boga, nawet gdy serce jest z dala on niego, niż czcić go w sercu, podczas gdy usta nie ‘wyznają go ku zbawieniu’”<sup>17</sup>. Wiara w Boga, religia nie jest bowiem, zdaniem Orygenes, czymś co może być sprowadzone do sfery prywatnej. Wręcz przeciwnie, winna ona ze wszech miar być wyjątkowym świadectwem postawy życia. Postawy, którą

<sup>14</sup> Por. Rz 6, 10: „Bo to, że umarł, umarł dla grzechu tylko raz, a że żyje, żyje dla Boga”

<sup>15</sup> DzH 26.

<sup>16</sup> Por. Orygenes, *Zachęta do męczeństwa*, 5, przeł. S. Kalinkowski, Warszawa 1980 (dalej: ZdM).

<sup>17</sup> Tamże.

oddają słowa greckiego powiedzenia: *Hoios ho Logos, toios ho bios*<sup>18</sup>. Nie dostąpią bowiem zbawienia ci, którzy nie są gotowi „umrzeć za jej sprawę”<sup>19</sup> i to śmiercią męczeńską. Warunkiem bowiem „dopełnienia wyznania wiary”<sup>20</sup> jest całkowite i bezwarunkowe oddanie się Bogu. A to jest możliwe tylko, jeśli człowiek jest prawdomównym, to znaczy, gdy swoimi „uczynkami zgadzającymi się z wiedzą” zaświadczy o tym, co usłyszał i co przyjął do swego serca<sup>21</sup>. Taki człowiek nie powinien się też nigdy smucić, ale wręcz przeciwnie jego serce powinna przepelniać radość<sup>22</sup>. „Śmiejemy się”<sup>23</sup> – stwierdza Orygenes, a na innym miejscu: „cieszymy się, radujemy się i podskakujemy z radości, tak jak radowali się apostołowie, kiedy ‘zostali uznani za godnych, by dla jego imienia cierpieć zelżywość’”<sup>24</sup>. Czyż to nie autor *Listu do Hebrajczyków*, dodaje filozof, zwraca się do tych, którzy wytrwali w wierności Słowu Prawdy i nie „wzywa ich, by znosili następne niebezpieczeństwa dla Słowa z tą samą cierpliwością” jak wówczas, gdy „udręki znosili. Albowiem i z uwięzionymi cierpieliście wspólnie, i rabunek własnego mienia przyjęliście z radością wiedząc, że macie majątność lepszą i trwałą. [...] Więc i my znieśmy teraz ‘wielką nawałę cierpień’, ‘wystawieni na zniewagi i publiczne prześladowania’, przyjmując ją z radością”<sup>25</sup>.

Radość towarzysząca człowiekowi słuchającemu prawdy płynącej z przesłania Jezusa – odwiecznej Mądrości Boga może być jednak różnego rodzaju. Aby to ukazać, Orygenes odwołuje się do ewangelicznej przypowieści, w której Chrystus mówi o dobrej i złej budowli, domu, który człowiek może postawić na mocnym fundamencie – skale lub na piasku. Ten postawiony na piasku, bez fundamentu, gdy przyjdą jakiegokolwiek rodzaju niebezpieczeństwa czy przeciwności, runie, tak jak i towarzysząca człowie-

<sup>18</sup> Por. Seneka, *Listy*, 94,1: *Apud Graecos in proverbium cessit: talis hominibus fuit oratio, qualis vita*, [w:] [https://www.loebclassics.com/view/seneca\\_younger-epistles/1917/pb\\_LCL077.301.xml](https://www.loebclassics.com/view/seneca_younger-epistles/1917/pb_LCL077.301.xml) (dostęp: 1.07.2019r.)

<sup>19</sup> ZdM 5

<sup>20</sup> Por. ZdM 11.

<sup>21</sup> Por. ZdM 43.

<sup>22</sup> Por. ZdM 22.

<sup>23</sup> ZdM 43.

<sup>24</sup> ZdM 4.

<sup>25</sup> ZdM 44

kowi radość. Człowiek taki, choć na początku „był pełen wielkiej i chwalebnej nadziei Bożej, to jeśli pokona go lęk lub cierpienie, usłyszy od Boga słowa następujące: ‘Zeszła do otchłani twoja chwała i wielka radość twoja; posłaniem twym jest zgnilizna, a robaki są okryciem twoim’<sup>26,27</sup>. Taki los spotyka każdego, dodaje Orygenes, kto, wiele otrzymując, chlubiąc się z tego powodu i „błyszcząc w Kościele”<sup>28</sup>, w chwili ucisku zapiera się Boga. Radość tego rodzaju należy nazwać płytką i powierzchowną oraz przemijającą, gdyż nie ma właściwej w człowieku podbudowy, fundamentu. Radością prawdziwą jest zaś ta, która przynosi, tak jak ziarno rzucone na żyzną glebę, dobry plon. Jest jak dom postawiony na skale<sup>29</sup>. Trwałość i prawdziwość tej radości wynika z faktu, że człowiek nie tylko słucha, ale rozumie, a rozumiejąc wie, że nie może postępować inaczej jak zgodnie z prawdą, którą przyjął. Radość prawdziwa, tak jak plon może ulec zintensyfikowaniu wprost proporcjonalnie do cierpień, w jakich dla Chrystusa uczestniczy człowiek<sup>30</sup>. Raz jest ona dziesięciokrotna, innym razem trzydziestokrotna a jeszcze innym razem stokrotna. Tak się ma też i różnica między człowiekiem dobrym i szczerym, który żyjąc zgodnie z Bożym Słowem „owoc przynosi w cierpliwości” a męczennikiem i człowiekiem sprawiedliwym. I choć Orygenes, kwestii owej różnicy nazbyt precyzyjnie nie rozwija, to jednak na nią wskazuje: „Męczennicy bowiem zostali bardziej wywyższeni jako męczennicy, niżby zostali wywyższeni, gdyby byli tylko sprawiedliwi. Słusznie bowiem i ściśle można śmierć męczeńską nazwać wywyższeniem”<sup>31</sup>. Fakt ten, według Aleksandryjczyka, jest przejawem Bożej mądrości i sprawiedliwości.

„A gdyby kto chciał gorliwie zabiegać o większe łaski i mniemając, że szczęśliwsi są bogaci męczennicy i męczennicy-ojcowie, którzy mają spłodzić stokroć tyle dzieci i posiadać stokroć tyle pól i domów, zastanawiałby się, czy słuszną jest rzeczą, by w świecie duchowym otrzymali oni bardziej pomnożony majątek niż męczennicy, którzy byli ubodzy w tym życiu, to trzeba mu

<sup>26</sup> Iz 14, 11.

<sup>27</sup> ZdM 18.

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> Por. ZdM 48-49.

<sup>30</sup> Por. ZdM 42.

<sup>31</sup> ZdM 50.

odpowiedzieć, że jak ci, którzy znosząc trudy i cierpienia okazali w męczeństwie cnotę wspanialszą od tych, którzy nie byli w ten sposób doświadczani, tak samo i ci, którzy mimo umiłowania ciała i życia zerwali przemożne więzy światowe i w wielkiej miłości wobec Boga prawdziwie przyjęli ‘Słowo Boże żywe, skuteczniejsze i ostrzejsze nad wszelki miecz obosieczny’<sup>32</sup>, mogli po zerwaniu tych wiązków i przygotowaniu sobie skrzydeł wrócić do domu swego władcy<sup>33</sup>. Jak więc sprawiedliwą jest rzeczą, aby ci, którzy nie byli doświadczeni mękami i trudami, ustąpili pierwszeństwa tym, którzy wykazali cierpliwość w katuszach, wobec przeróżnych tortur i ognia, tak samo rozsądek doradza nam, byśmy my, biedni, choćbyśmy męczennikami byli, ustąpili przecież pierwszego miejsca wam, którzy dla miłości Boga w Chrystusie<sup>34</sup> gardzicie zwodniczą i cenioną przez pospólstwo chwałą, wielkim bogactwem i miłością do dzieci’<sup>35</sup>.

Orygenes w znamienity dla siebie sposób, po wyjaśnieniu czym jest ideał chrześcijańskiego życia urzeczywistniający się w sposób pełny w męczeństwie oraz zapewniając, że dążącego do jego zrealizowania przepelnia radość, tym większa im większa jest jego miłość do Boga, zachęca Ambrożego i Protokleta, a w domyśle każdego chrześcijanina, do składania doskonałego świadectwa wiary i posłuszeństwa Słowu Bożemu.

Wśród świadków wiary, przynoszących plon stokrotny, na szczególną uwagę, zdaniem Aleksandryjczyka, zasługuje Eleazar, który z własnej i nie przymuszonej woli „wybierając chwalebny śmierć niż godne pogardy życie dobrowolnie poszedł na miejsce kaźni”<sup>36</sup>. On to, wsławił się autentycznym przykładem męstwa, wierności i bojaźni bożej. A w chwili śmierci wypowiedział jakże piękne słowa: „Udawanie bowiem nie przystoi naszemu wiekowi. Wielu młodych byłoby przekonanych, że Eleazar, który już ma dziewięćdziesiąt lat, przyjął pogańskie obyczaje. Oni to przez moje udawanie, i to dla ocalenia maleńkiej resztki życia, przeze mnie byliby wprowadzeni w błąd, ja zaś hańbą i wsty-

---

<sup>32</sup> Hbr 4, 12.

<sup>33</sup> Prz 23, 5.

<sup>34</sup> Rz 8, 39.

<sup>35</sup> ZdM 15.

<sup>36</sup> ZdM 22.

dem okryłbym swoją starość. Jeżeli bowiem teraz uniknę ludzkiej kary, to z rąk Wszechmocnego ani żywy, ani umarły nie ucieknę. Dlatego jeżeli mężnie teraz zakończę życie, okażę się godny swojej starości, młodym zaś pozostawię piękny przykład ochotnej i wspaniałomyślnej śmierci za godne czci i święte Prawa'. To powiedziawszy, natychmiast wszedł na miejsce kaźni. Ci, którzy go przyprowadzili, na skutek wypowiedzianych przez niego słów zamienili miłosierdzie na surowość, sądzili bowiem, że one były szaleństwem. Mając już pod ciosami umrzeć, westchnął i powiedział: 'Bogu, który ma świętą wiedzę, jest jawne to, że mogłem uniknąć śmierci. Jako biczowany ponoszę wprawdzie boleść na ciele, dusza jednak cierpi to z radością, gdyż Jego się boję'<sup>37</sup>.

Szczególnie ostatnie zdania z powyżej przywołanej mowy Eleazara zasługują na uwagę. Są to bowiem słowa człowieka nie tylko godzącego się na śmierć, człowieka, który wie, że prawdziwa cnota nie boi się upokorzenia i to tak wielkiego, kogoś, kto jest wierny prawdzie, którą od najmłodszych poznawał i nią żył, lecz człowieka, który wie, że brama śmierci jest bramą wolności za którą stoi ten, który jest samą Prawdą. Dlatego mówi; „z radością to cierpię”

Równie istotne i ważne, dla Orygenesesa, obok świadectwa Eleazara, jest także i to zawarte w dalszej części *2 Księgi Machabejskiej*, świadectwo wierności Bożym nakazom jakie daje siedmiu braci. Oni to, jak czytamy w *Zachęcie do męczeństwa*, ukazują „piękny przykład dzielnego męczeństwa dla każdego, kto by się zastanawiał, czy ma okazać się słabszym od chłopców, z których każdy zniósł nie tylko własne męczarnie, lecz także wykazał żarliwość i gotowość ducha, gdy patrzył na tortury swych braci”<sup>38</sup>. Siła do wytrwania tak okrutnych cierpień, którym zostali poddani, wyływała u nich, stwierdza Aleksandryjczyk, z głębokiego przekonanie bliskości Boga i nadziei pełnego z Nim zjednoczenia w chwili śmierci. Dlatego, wraz z ich matką, która na to wszystko patrzyła, „dodawali sobie nawzajem otuchy, żeby mężnie umrzeć, i pocieszali się, że Bóg to wszystko widzi”<sup>39</sup>. Wspierając się, zachętę do znoszenia cierpień czerpali z nadziei niewysłowionej ra-

<sup>37</sup> 2 Mch 6, 24-30.

<sup>38</sup> ZdM 23.

<sup>39</sup> Tamże.

dości męczeństwa i faktu, że „Bóg wejrzy na nich i pocieszy się w nich”<sup>40</sup>.

Bez wątpienia, nam dziś żyjącym, trudno jest w pełni zrozumieć, pojawiające się dość często zarówno w opisie męczeństwa siedmiu braci, jak i w całym tekście *Zachęty do męczeństwa*, takie słowa jak radość, szczęśliwość, pocieszenie wprost powiązane z męczeństwem, śmiercią czy doświadczeniami i trudami życia. Trudno było to chyba także pojąć, tak możemy domniemywać, chrześcijanom żyjącym w czasach Orygenesza. Gdyby było inaczej, nie powstałaby *Zachęta do męczeństwa*, a w niej nie znalazłby się tak bardzo szczegółowy opis, z detalami, kaźni jakimi poddani byli bracia. Gdyby tak nie było, Orygenes nie zadałby także pytania: „Czyż musimy opowiadać o ich cierpieniach, o torturach w rozgrzanych kotłach i patelniach przygotowanych na to, by jeden po drugim przeszedł przez różnorodne męki?”<sup>41</sup>. Odpowiedź wydaje się jednoznaczna. Musimy wspominać ich śmierć, by pamiętać, że im, a tym samym każdemu, kto poddany zostanie, próbie, „tak, jak bywa badane złoto w tyglu”<sup>42</sup>, wystarczyło owo głębokie „przekonanie, że oko boże patrzy na to, jak dzielnie znoszą męki”<sup>43</sup>.

Opis męczeństwa jest zatem konieczny, by każdy analizując go był w stanie pojąć i doświadczyć największej prawdy, że Bóg jest miłością „potężniejszą od wszelkiej innej miłości”<sup>44</sup>. Jako przykład tej, która przyjęła i tą prawda żyła, była obok siedmiu braci, także ich matka. Kiedy bowiem miał zostać poddany torturom jej najmłodszy syn, król Antioch wezwał ją i prosił by przekonała go, zapewniając że jeśli „odwróci się od ojczystych praw, uczyni go bogatym i szczęśliwym, a nawet zamianuje go przyjacielem i powierzy mu ważne zadanie”<sup>45</sup>. Kobieta zgodą swą na taki obrót spraw jednak zakpiła z władcy zwracając się w takich oto słowach do swego najmłodszego syna: „Nie obawiaj się tego oprawcy, ale bądź godny braci swoich i przyjmij śmierć, abym

<sup>40</sup> Por. Tamże.

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> ZdM 24.

<sup>43</sup> ZdM 23.

<sup>44</sup> ZdM 27.

<sup>45</sup> 2 Mch 7, 24.

w czasie zmiłowania odnalazła cię razem z braćmi”<sup>46</sup>. Słowa tak sformułowanej zachęty do męczeństwa, i to wypowiedziane przez matkę, która już straciła sześciu synów, mogą dziwić, a historia wydać się może jedynie piękną opowieścią, czymś, co w życiu realnym się nie zdarza. Jak bowiem matka zachęcać może swoje dziecko, by te cierpiało okrutne męki? Orygenes jednak i w tej sytuacji nie pozostawia nas bez odpowiedzi: „kto syna lub córkę miłuje bardziej niż mnie [Boga – przyp. JZ], nie jest mnie godny”<sup>47</sup>. Postawa matki winna być nade wszystko postawą wierności i zawierzenia Bogu, a nie własnym afektom czy pragnieniom. Macierzyńska miłość „która zazwyczaj podczas wielkich nieszczęść płonie w sercach matek”<sup>48</sup> musi się całkowicie podporządkować „miłości bożej”<sup>49</sup>, tej która przewyższa każdą inną. „Ludzka słabość nie może być towarzyszką takiej miłości i zostanie wygnana z duszy człowieka: nie ma ona żadnego wpływu na człowieka, który potrafi stwierdzić: *Mocą moją i chwałą jest Pan*”<sup>50</sup>. Każdy zatem, kto tak jak matka i jej synowie jest w stanie swą postawą zaświadczyć, że „to wszystko przyszło na nas, a nie zapomnieliśmy ciebie i nie złamaliśmy twojego przymierza. I nie odwróciło się serce nasze”<sup>51</sup> zostanie przepięknie szczęściem niewymownym, bliskością Boga i z radością przyjmie każde, nawet największe cierpienie.

Bez wątpienia w naturalny niejako sposób każdy z nas w tym miejscu może jeszcze raz zapytać, tak jak czyni to Orygenes: Czym jest męczeństwo?<sup>52</sup> Czyż myśl o nim nie napawa trwogą? Czy czytając o cierpieniach towarzyszących śmierci męczeńskiej automatycznie nie odwracamy głowy i myślimy, oby to nie przytrafiło się nam, ani naszym dzieciom, czy bliskim? Czy i my musimy chcąc naśladować Boga w Jezusie Chrystusie być gotowi na taką śmierć?

Nim jednak, zgodnie z intencją Orygenesesa, będziemy gotowi na sformułowanie odpowiedzi i ich przyjęcie, należy ze szczegól-

<sup>46</sup> 2 Mch 7, 29.

<sup>47</sup> ZdM 18, por. Mt 10, 37.

<sup>48</sup> ZdM 27.

<sup>49</sup> Tamże.

<sup>50</sup> Tamże.

<sup>51</sup> ZdM 19 por. Ps 43, 18-19.

<sup>52</sup> ZdM 28.

ną uwagą pochylić nad treścią początkowych fragmentów *Zachęty do męczeństwa*: „Odstawieni od mleka, odsadzeni od piersi; oczekuj utrapienia po utrapieniu, czekaj na nadzieję po nadziei; jeszcze trochę i jeszcze trochę, przez pogardę ust, przez obcy język”<sup>53</sup>. Słowa te zaczerpnięte z dwudziestego ósmego rozdziału *Księgi Izajasza* skierowane są do opiekuna i protektora Orygenes Ambrożego i Protokleta, kapłana kościoła w Cezarei. „Obydwaj – jak pisze Euzebiusz z Cezarei – przeszli podczas prześladowania [Maksymina – przyp. JZ.] przez niebezpieczeństwa zgoła niezwykle i wyznaniem swym odznaczyć się mieli nadzwyczajnym”<sup>54</sup>. To właśnie do nich, jak tych którzy będą czytać jego *Zachętę* kieruje słowa pokrzepienia, by w obliczu konieczności dania życiem świadectwa swej wiary, nie wahali się tego uczynić. Męczeństwo jest bowiem, jak stwierdza filozof, naturalną konsekwencją naśladowania Chrystusa. Jest zwieńczeniem i ukoronowaniem ideału życia chrześcijańskiego, będąc najdoskonalszą formą świadectwa miłości do Boga. Dążeniu do niego, co może zastanawiać, winno być przepelnione radością. A to dlatego, że traktowane było przez przedstawicieli pierwszych wspólnot chrześcijańskich jako najdoskonalsza i najpełniejsza forma zbliżenia się do Boga<sup>55</sup>, a pierwsi męczennicy po usłyszeniu wyroku skazującego z radością proklamując swą miłość do Boga wypowiadali słowa: Bogu niech będą dzięki.

Zwrócić pragnę jednak uwagę, że naśladowanie Chrystusa włącznie z Jego śmiercią, przez Orygenes porównane do „pocho-  
du weselnego” Oblubienicy podążającej za swym Oblubieńcem, czyli pełne zjednoczenie człowieka w nadziei rychłego oglądania Boga w śmierci męczeńskiej, jest drogą, którą podążać mogą nie-  
liczni, tylko Ci, którzy zostaną wybrani. „Zwróćmy uwagę, [...] – stwierdza Aleksandryczyk – że Zbawiciel nauczał o męczeń-  
stwie nie w naukach dla tłumu, lecz w tych, które głosił apo-  
stołom”<sup>56</sup>. A zatem osobom najbliższym, a nade wszystko „doj-  
rzałym w wierze”, którzy nie obawiali się „tych, którzy zabiją

<sup>53</sup> ZdM 1.

<sup>54</sup> HK VI, 28.

<sup>55</sup> Por. Ignacy Antiocheński, *Do Rzymian*, 2, 1 [w:] <http://www.earlychristianwritings.com/text/ignatius-romans-longer.html> (dostęp: 1.07.2019r.).

<sup>56</sup> ZdM 34.

ciało [...]. A zabiwszy ciało, choćby chcieli, nie mogą zabić duszy i nic więcej uczynić nie mogą<sup>57</sup>. Godnymi przyjęcia tych słów byli na początku apostołowie, którzy przekazali tę prawdę swym następcom. Do tego grona, Orygenes zalicza zarówno Ambrożego, jak i Protokleta o których stwierdza: „wy nie jesteście już tylko istotami cielesnymi ani małymi dziećmi w Chrystusie, lecz *poczyniliście postępy w mądrości i w latach*<sup>58</sup> i potrzebujecie już nie *mleka, ale stałego pokarmu*<sup>59</sup>”<sup>60</sup>. Dlatego, jak dalej dodaje: „słuchajcie tych słów [*zachęty do męczeństwa* – przyp. JZ.] jak ludzie odstawieni od mleka i odsadzeni od piersi, bo odstawionym od piersi zapaśnikom zapowiedziano nie zwykle utrapienia, ale ciąg utrapień. Kto nie odrzuca ciągłego utrapienia, lecz jak prawdziwy zapaśnik przyjmuje je, ten przyjmuje również trwałą nadzieję, z której będzie korzystał wkrótce po ciągłym utrapieniu”<sup>61</sup>.

Wniosek z tego płynący jest taki, że prawda o męczeństwie może być przyjęta i zaakceptowana tylko przez osoby, które „potrzebują stałego pokarmu”, a takimi są „osoby duchowe” Aby zrozumieć kim są „osoby duchowe” przyjrzyjmy się orygenesowemu podziałowi człowieka na: ciało, duszę i ducha<sup>62</sup>.

Aleksandryczyk rozwijając koncepcję ciała i cielesności, podkreśla z całą stanowczością, że nie należy mówiąc o tym, co somatyczne, ograniczać naszego o nim orzekania do określeń typu: źródło namiętności i instynktów czy tego, co wpływa negatywnie na duszę, ale dostrzec w tym, co Bóg uczynił w akcie stworzenia, w materii, dobro. Ciało jest bowiem według niego tym co umożliwia człowiekowi wykonanie owego „pierwszego kroku” na drodze wznoszenia się, powrotu do Boga. Powrót ten, jako naturalna konsekwencja upadku, odpadnięcia od Boga, możliwy jest bowiem tylko dzięki ciału, w którym i poprzez które,

<sup>57</sup> Tamże; por. Mt 10, 28.

<sup>58</sup> Łk 2, 52.

<sup>59</sup> Iz 28, 9-10.

<sup>60</sup> ZdM 1.

<sup>61</sup> Tamże.

<sup>62</sup> Podział ten wielokrotnie i na wiele sposobów omawiałem w swych publikacjach. W tym miejscu odwołam się do ustaleń poczynionych w mojej książce *Jerozolima, Ateny, Aleksandria. Greckie źródła pierwszych nurtów filozofii chrześcijańskiej*, Wrocław 2000, s. 214-238.

człowiek, istota wolna, może przez odpowiednie usposobienie i uczynki rozpocząć zbliżanie się do Stwórcy<sup>63</sup>. W tym sensie ciało, jest lekarstwem dla człowieka, jest pierwszym stopniem drabiny, na który należy się wspiąć. Materia ciała, jak wszystko co bytuje, zostało stworzone przez Boga, a – jak nas poucza autor *Księgi Rodzaju* – wszystko, co Bóg stworzył, było bardzo dobre<sup>64</sup>. Co prawda człowiek uczestniczy nie dzięki ciału, ale przez duszę w obrazie Boga, na wzór którego wszystko zostało stworzone, lecz łaska owego uczestnictwa przenosi się w antropologii aleksandryjskiej filozofia także na ciało, które staje się dzięki temu jak gdyby świątynią, mieszczącą w sobie ów obraz. Gdyby było inaczej, twierdzi Orygenes, św. Paweł nigdy nie określiłby ciała jako świątyni i nie mówił, że grzechy, cielesność, bezczeszczą ciało, które jest święte<sup>65</sup>

Oczywistym i naturalnym pytaniem będzie zatem: dlaczego wśród stworzeń, a także wśród ludzi możemy dostrzec i mówić o zróżnicowanym stanie doskonałości, dlaczego tak wiele zła, niegodziwości? Według Orygenesego spowodowane jest to tym, iż Bóg, stwarzając człowieka, uczynił go dobrym, to znaczy ofiarował mu dar – wolność, dar, który może on uczynić swą osobową własnością. To człowiek podejmuje decyzję, to on może i dokonuje wyboru pomiędzy dobrem a jego brakiem – złem<sup>66</sup>. I to właśnie wolność, czyli ów dar Boży, który okazał się nazbyt wielkim, stał się w konsekwencji za sprawą człowieka zapatrzonemu w siebie, nie zaś w swe prawdziwie „odbicie” – *Logos*, powodem zaistnienia zła na świecie. Złem jest bowiem brak dobra, brak naśladowania Boga, a jego konsekwencją jest to, że w zależności od tego w jakiej mierze ktoś w nie popada, w takiej mierze oddala się od dobra<sup>67</sup>

Miejszem wolnej woli jest dusza. Orygenes dzieli duszę na dwie części: wyższą i niższą. Pierwsza, wyższa, to *nous* – umysł

<sup>63</sup> Orygenes, *Przeciw Celsusowi*, IV 72, przeł. S. Kalinkowski, Kraków 1996.

<sup>64</sup> Por. Rdz 1, 31; por. Orygenes, *Komentarz do Ewangelii św. Jana*, XIII 42, przeł. S. Kalinkowski, Warszawa 1981 (dalej: Kom J).

<sup>65</sup> Por. 1 Kor, 6, 13-20.

<sup>66</sup> Por. Kom J II XIII 91-99, oraz Orygenes, *O zasadach*, I 3, 6, przeł. S. Kalinkowski, Kraków 1996 (dalej: Perch).

<sup>67</sup> Perch II, 9, 2.

(rozum), który jeśli w pełni podda się, „zasłucha się” w boski *logos* (ducha) i zacznie kierować się jego wskazaniem gorliwie i z zaangażowaniem, upodabnia człowieka do niego, stając się całkowicie duchowa, czyli w pełni zespolona, tak iż niemożliwe będzie odróżnienie jej w człowieku od ducha. Umysł jest, według Aleksandryjczyka, owym wyższym elementem duszy, który odbiera Boży przekaz – objawienie, czy to bezpośrednio, czy za pośrednictwem innych istot rozumnych, czy innym razem odpowiednio odczytując (kontemplując) prawdy zawarte w boskim dziele stworzenia – „albowiem z wielkości i piękna stworzeń – jak mówi *Księga Mądrości* – przez podobieństwo poznajemy ich Stwórcę”<sup>68</sup>. Jeśli więc umysł w pełni odda się pod przewodnictwo ducha, a ściślej – *logosu*, to stanie się organem pobudzającym ciało i niższy element duszy do moralnego i cnotliwego życia, zgodnie z bożymi nakazami. Do tego zadania – stwierdza Orygenes – jest wyposażony w tak zwane boskie zmysły: duchowy słuch, wzrok, czucie, powonienie i smak. Filozof pragnie tym samym pokazać, iż między ciałem a duszą, między tym co widzialne, a tym co niedostrzegalne – duchowe, istnieje pomost, podobieństwo. Różnica polega tylko na innych zdolnościach postrzegania przez zmysły duchowe i cielesne czy, jak możemy inaczej powiedzieć – na jasności i zasięgu postrzeganych prawd<sup>69</sup>. Zmysły duchowe przekazują nam prawdę o rzeczywistości nadprzyrodzonej, która nie jest nam dostępna za pomocą zmysłów ciała. Jeśli więc umysł pragnie, aby zmysły duchowe były wykorzystane zgodnie z ich przeznaczeniem, to jest w stanie osiągnąć stan doskonałości, stan, w którym istniał duch przed upadkiem, gdyż będzie potrafił w sposób jak najpełniejszy, tzn. w pełni zjednoczony z *Logosem-Mądrością*, odróżnić dobro od zła. Dusza jest bowiem tą częścią człowieka, która z jednej strony przyjmuje *Logos* – całą prawdę o Bogu, świecie i stworzeniu, z drugiej zaś jest w potencji odpowiedzenia, czyli zjednoczenia się, jeśli podąża za głosem *Logosu*, z Bogiem. Należy, zatem stwierdzić, że duch, owa najwyższa i ze wszech miar najważniejsza część „ziemskiego człowieka”, to boski pierwiastek – *Logos*, który przebywa w człowieku „jako dar”, nie będąc tym samym w ścisłym sensie składnikiem osobowości

<sup>68</sup> Por. Mdr 12, 11.

<sup>69</sup> Por. Perch IV 4, 9.

człowieka zamieszkującego świat widzialny. Duch – ów *Logos* nasienny (*logos spermatikos*) pełni w człowieku funkcję wychowawcy i nauczyciela. Poucza bowiem umysł o prawdach Bożych i o wszystkim, co dotyczy świata i istot rozumnych. Jednak jego rola do tego nie jest ograniczona. Jest on bowiem również nauczycielem duszy ludzkiej co do spraw moralności, zachowań etycznych oraz sposobu zwracania się do Boga i upodobnienia do Niego.

Czymże zatem charakterystycznym znamionowali się Ambrożycy czy Protoklet, że Orygenes mówi o nich jako tych, którzy są „prowadzeni w pochodzie tryumfalnym niosąc krzyż Jezusowy”<sup>70</sup> wykazując, ile „mają w sobie chrześcijaństwa”<sup>71</sup>?

O nich samych, ich życiu i działalności nie wiemy zbyt wiele, a sam tekst *Zachęty do męczeństwa* niewiele do tego dodaje. Jednak w oparciu o ów tekst możemy za Orygenesem z pewnością stwierdzić, że są to osoby, które w pełni oddały się w kierowaniu swoimi działaniami duchowi – Boskiemu *Logosowi*, to „osoby duchowe”, nie potrzebujące już „mleka lecz stałego pokarmu”, które poczyniły wiele by wzrastać w mądrości Bożej<sup>72</sup>. Orygenes wprost mówi o Ambrożym, że odznacza się wielkim pragnieniem dogłębnego poznania spraw Bożych, poprzez staranne badanie Słowa Bożego<sup>73</sup>. Dlatego słusznie winien być zaliczony, a wraz z nim Protoklet, do grona tych, którzy jako nieliczni, osiągną „wspaniały i wielki zaszczyt szczęścia”, gdyż bez wahania oddają swe życie za Prawdę, którą wyznają i głoszą, za Boga<sup>74</sup>. Na innym zaś miejscu *Zachęty do męczeństwa*, zwracając się wprost do Ambrożego, Orygenes dodaje: „Pragnąłbym mieć tyle bogactw, ile ty posiadasz, albo i więcej i zostać męczennikiem w Bogu Chrystusie, abym mógł otrzymać wiele więcej, albo, jak mówi Marek, *stokroć tyle*”<sup>75,76</sup>

Czym charakteryzuje się ich mądrość i „bogactwo”? Dlaczego to właśnie do Ambrożego i Protokleta kieruje Aleksandryjczyk

<sup>70</sup> ZdM 36.

<sup>71</sup> ZdM 35.

<sup>72</sup> Por. ZdM 1.

<sup>73</sup> Por. ZdM 14.

<sup>74</sup> W podobny sposób mówi o Protoklecie; por. ZdM 36.

<sup>75</sup> Por. Mk 10, 30.

<sup>76</sup> ZdM 14.

słowo *Zachęty*? Jedna z możliwych odpowiedzi pojawia się na końcu tego dzieła: „napisałem do was, a modłę się, by pismo moje stanowiło dla was pomoc w obecnej walce. A jeżeli odrzucicie je jako dziecięce paplanie i słabe słowa, zwłaszcza teraz, gdy jesteście godni by oglądać wiele tajemnic bożych i gdy rozumienie rzeczy wspanialsze, bogatsze i skuteczniejsze dla osiągnięcia celu, to i ja mógłbym się o to dla was modlić. Nie pragnąłem bowiem, byście dzięki mnie osiągnęli cel, lecz byście go w ogóle osiągnęli. Oby się to wam spełniło dzięki boskim, rozumniejszym i przekraczającym ludzką naturę słowom i mądrości Boga”<sup>77</sup>.

Z powyższych słów wynika, nie tylko to, że Ambroży i Protoklet stali się ofiarami prześladowania chrześcijan, ale że charakteryzowała ich owa, nie ludzka, lecz boża mądrość pozwalająca im w doznawanych cierpieniach widzieć skuteczny sposób świadczenia o Prawdzie, Bogu, którego głosili. Przez swą gorliwość w działaniu i trwania w prawdzie Słowa Bożego, stali się świadectwem Bożej obecności i wierności Jego nauczania. Swoim życiem, wiarą i działaniem oraz osobistym zaangażowaniem w wiarę, zaświadczyli, że jedynym sprawcą tego, co jest – świata widzialnego i tego, że wszystko, co jest stworzone, co ma początek – jest Bóg. Świat zaś i wszystko, co w nim istnieje jest co do swej natury przemijające, zmienne i stworzone, a zatem nie zasługujące, jak to miało miejsce u pogan, by oddawać mu i jego elementom cześć boską<sup>78</sup>. Dlatego niedorzecznością jest, jak podkreśla Orygenes, zamykać oczy na prawdę i patrząc na Boga, nie dostrzegać w nim jedyne Stwórcy, lecz lękać się tego, co przemijające<sup>79</sup>.

Tylko człowiek duchowy, naśladowający i zjednoczony z Chrystusem, a zatem oddający głos i przewodnictwo w swym życiu owej najwyższej w nim części – duchowi, którym go Bóg w dniu stworzenia obdarzył, jest w stanie wypowiedzieć zarówno słowem, jak i o tym zaświadczyć, że „to Bóg dał mu bezbłędną znajomość rzeczy, które istnieją, aby poznał budowę świata i siły

<sup>77</sup> ZdM 51.

<sup>78</sup> Ci którzy oddają cześć boską elementom świata lub Ci którzy składają „ofiary obcym bogom, oprócz tych, które ofiarują Bogu”, stwierdza Orygenes, składają tak naprawdę, „ofiary twórcom zła na ziemi”, demonom; por. ZdM 45-46.

<sup>79</sup> Por. ZdM 4.

żywiółów, początek, koniec i kres czasów, odmiany przesilen i następstwa pór, obroty roczne i układy gwiazd, naturę zwierząt i popędy bestii, porywczosć wichrów i ludzkie myśli, różnorodność roślin i siły korzeni; poznać i to, co zakryte, i to, co jest jawne”<sup>80</sup>.

Takimi, duchowymi naśladowcami Chrystusa są Ambroży i Protoklet, a prawda powyższych słów, dodaje Orygenes, jakkolwiek jest im bardzo dobrze znana, to jednak, oni, jak i każdy inny, który znajdzie się w podobnej sytuacji potrzebuje by dodać mu otuchy. Zwracając się do nich, wiedząc jakiej poddani zostaną próbie wiary, prosi by nie zwątpili i w radości, w oczekiwaniu uszczęśliwiającej chwili spotkania Boga „twarzą w twarz” przyjęli to wszystko co na nich spadnie: „Bóg czuwa pilnie nad ruchem nieba i gwiazd oraz nad tym wszystkim, co przez jego boską sztukę dokonuje się na ziemi i morzu – a mianowicie, że powstają, żyją, odżywiają się oraz rosną wszelkiego rodzaju zwierzęta i rośliny, to niedorzecznością jest zamykać oczy i nie patrzeć na Boga, lecz lękać się tych, którzy wkrótce umrą i zostaną wydani na zasłużoną karę”<sup>81</sup>. A w innym miejscu doda „wiedźcie, że zgodnie ze słowami Piotra cieszyć się będziecie, jeśli teraz trzeba się nieco posmucić z powodu rozmaitych doświadczeń, aby wartość waszej wiary, daleko cenniejsza niż złoto, które w ogniu próbują, okazała się ku chwale, czci i sławie w objawieniu Jezusa Chrystusa”<sup>82</sup>.

Lęk zatem przed śmiercią, obawa przed daniem świadectwa wierze, trwoga przed ponoszeniem trudów i cierpień w śmierci męczeńskiej nie jest w żaden sposób uzasadniona. „Bóg przecież nie uczynił śmierci<sup>83</sup> i nie stworzył zła. Zarówno człowiek, jak i anioły otrzymali od Niego pełnię wolnej woli. Zrozumienie tych faktów pozwala pojąć, w jaki sposób dzięki wolnej woli jedni wspięli się na szczyt dóbr, a inni runęli w otchłań zła. A ty, człowiecze, dlaczego nie chcesz poddać się swej woli? Dlaczego przykry ci jest wysiłek, trud, dążenie przez uczynki do tego, abyś sam był przyczyną swojego zbawienia? Czy większą przyniesie ci

<sup>80</sup> Mdr 7, 17-21.

<sup>81</sup> ZdM 4.

<sup>82</sup> ZdM 39; por. 1 P 1, 6.

<sup>83</sup> Mdr 1, 13.

radość, że gnuśny i beczynny znajdziesz wieczną pomyślność? Chrystus mówi: ‘Ojciec mój działa do tej chwili i ja działam’<sup>84</sup>, a ty, który zostałeś stworzony do działania, nie chcesz działać?’<sup>85</sup>.

Człowiek może zatem ukierunkować się albo na zaspokojenie potrzeb swego ciała, „miłować to co przemija”<sup>86</sup> i w tym szukać oparcia (*człowiek zmysłowy*), albo zwrócić się do ducha boskiego w nas (*Logosu*), który jest przewodnikiem na drodze do cnoty. Wybór drugiej drogi, to wybór człowieka duchowego. To wybór duszy chrześcijańskiej, która pragnąc dać świadectwo „ile jest w niej z Ojca tej religii, którą wyznaje”<sup>87</sup>, potrafiącej panować nad skłonnościami ciała, całkowicie je poddając „doskonalszym zamierzeniom”<sup>88</sup>.

W *Zachęcie do męczeństwa*, ze zrozumiałych, jak sądzę już dla nas powodów, Orygenes odwołując się do treści trzech Ewangelii: Mateusza<sup>89</sup>, Łukasza<sup>90</sup> i Marka<sup>91</sup>, a nawet wzmacniając ich przekaz, wprost stwierdza, że powinnością człowieka jest całkowite podporządkowanie ciała duchowi, w którym i poprzez którego Bóg do nas przemawia. I że bez zaparcia się samego siebie, zaparcia się tego wszystkiego, co wiąże nas ze światem widzialnym, nie jest możliwe prawdziwe chrześcijańskie życie – zjednoczenie z Bogiem. Jeśli bowiem ktoś chce pójść za Chrystusem – stwierdza Orygenes – ten musi „zaprzeczyć się samego siebie [...]. Kto bowiem chce zachować swe życie, straci je, a kto straci życie dla Boga, ten je odnajdzie”<sup>92</sup>. Jeśli ktoś nie zrozumie, tej podstawowej prawdy, że nie w rzeczach tego świata, lecz w Bogu pokładać powinniśmy swą nadzieję, ten nigdy nie będzie szczęśliwy, ten nigdy nie zazna prawdziwej radości. W innym zaś miejscu *Zachęty*, doda: „jeśli się to komuś wydaje trudne, to nie pragnął

<sup>84</sup> J 5, 17.

<sup>85</sup> Orygenes, *Homilie do księgi Ezechiela*, 1, 3 [w:] Tegoż, *Homilie o księgach Izajasza i Ezechiel*, przeł. S. Kalinkowski, Kraków 2000.

<sup>86</sup> Por. ZdM 39.

<sup>87</sup> ZdM 35.

<sup>88</sup> Orygenes, *Homilia o Księdze Rodzaju*, 1, 16, przeł. S. Kalinowski, Warszawa 1984.

<sup>89</sup> Mt 16, 24-27.

<sup>90</sup> Łk 9, 23-25.

<sup>91</sup> Mk 8, 34-37.

<sup>92</sup> ZdM 13.

on ‘mocnego Boga, Boga żywego’, nie tęsknił do Boga, jak ‘jeleni tęskni do źródeł wód’, nie mówił: ‘Kiedyż pójdę i ukazę się przed obliczem Boga?’; nie rozważał też jak prorok, który zapytany: ‘Gdzie jest twój Bóg?’, ‘codziennie wylewał duszę swoją w siebie’, łajał ją, że na skutek słabości swojej jest zasmucona i pomieszana, oraz mówił: ‘Pójdę do przedziwnego namiotu wśród głosów radości i dziękczynienia, w świątecznym orszaku’<sup>93</sup>.

Zaparcie się samego siebie najpełniej wyraża się, zdaniem Aleksandryczyka, w śmierci męczeńskiej. „Jeśli bowiem utracimy życie dla Chrystusa, jeśli ofiarujemy mu je przez śmierć dla niego, to przygotujemy duszy prawdziwe ocalenie. W przeciwnym razie usłyszymy, że nic nie pomoże temu, kto zdobył cały świat zmysłowy na własną stratę albo zgubę. Kto raz utracił duszę swoją albo zaszkodził jej, ten choćby świat zyskał, nie będzie mógł go oddać w zamian za straconą duszę”<sup>94</sup>. Nagrodą za wierność Bogu, za oddanie życia w męczeństwie jest pełne poznanie Boga, oglądanie Go „twarzą w twarz” owocujące prawdziwą i niekłamana radością, szczęściem życia wiecznego<sup>95</sup>.

Podsumowując nasze rozważania przypomnijmy, że Orygenes od najmłodszych swych lat pałał pragnieniem męczeństwa. Tuż po uwięzieniu jego ojca, Leonidasa, chciał zwieńczyć swą głowę „koroną męczeństwa”<sup>96</sup>. Do tego jednak nie doszło. Dopiero około 251 r. w czasie prześladowań chrześcijan przez cesarza Decjusza został uwięziony, a następnie poddany ciężkim torturom, na skutek których zmarł. Temat ten jednak był dla niego na tyle ważny, że w wielu swych *Listach* oraz innych dziełach, o których wspomina Euzebiusz, pisał o męczeństwie i z troską, wsparciem, a nawet z zachętą odnosił się w nich do tych, którzy takiej próbie zostali poddani. Omawiana przez nas *Zachęta do męczeństwa* jest właśnie jednym z takich świadectw, działalności Orygenes. Wyjątkowość tego dzieła wynika także z faktu, że w nim wciąż mówi o swoim nieustająco żywym pragnieniu dania świadectwa swej wiary, świadectwa pełnego, bo w śmierci znajdującego swe zwieńczenie.

<sup>93</sup> ZdM 3; por. Ps 41, 2-5

<sup>94</sup> ZdM 12.

<sup>95</sup> Por. ZdM 14.

<sup>96</sup> Euzebiusz, HK VI, 2, 3.

W takiej sytuacji możemy zasadnie zapytać, skąd taka w Orygenesie potrzeba złożenia aż tak ogromnej ofiary w imię Prawdy, w imię Boga. Odpowiedź, jedna z wielu, które znaleźć możemy na kartach *Zachęty* brzmi: „do tego, kto wyznaje Boga, również i Bóg się przyzna, a tego, kto się go zaparł i Bóg się zaprze; powiedziano bowiem: 'Kto mnie wyzna przed ludźmi, tego i ja wyznam przed Ojcem moim, który jest w niebiosach'<sup>97</sup>. Ten, który jest samym Słowem i samą Prawdą, tak mógłby powiedzieć do człowieka, który go wyznał, i do tego, kto się go wyparł: 'tą miarą, którą mierzycie, będzie wam odmierzone'<sup>98</sup>. Ty więc, który mierzyłeś miarą przyznania się do mnie i dopełniłeś miary wyznania, odbierzesz ode mnie również miarę wyznania, 'natłoczoną, utrzęsioną i opływającą', a która zostanie umieszczona 'w zanadrze twoje'<sup>99</sup>. Ty zaś, który mierzyłeś miarą zaprzaństwa i zaparłeś się mnie, otrzymasz miarę równoważną wyparciu, otrzymasz miarę mojego zaparcia się względem ciebie'<sup>100</sup>. Podbudową do tak sformułowanej odpowiedzi jest według Orygenesusa przymierze, które Bóg na mocy umowy zawarł z człowiekiem. Zgodnie z nim, każdy kto będzie żył według zasad chrześcijańskiego objawienia i zaświadczy swoim życiem o wierności przyjętemu depozytowi wiary otrzyma zasłużoną nagrodę. Nagroda ta, jak dodaje, będzie tym większa im większych dostąpimy cierpień ze względu na Chrystusa<sup>101</sup>. Gdyby miałyby być inaczej, dodaje Aleksandryczyk, Paweł Apostoł nie napisałby: „Jak w nas obfitują cierpienia Chrystusowe, tak i przez Chrystusa obfita jest pociecha nasza. [...] jak jesteście towarzyszami utrapienia tak będziecie i pociechy”<sup>102</sup>.

Nie tylko jednak wierność Boga wobec przymierza, które zawarł z człowiekiem przemawia za pełnym poddaniem się mu i przyjmowaniem spadających na nas cierpień czy wszelakiego rodzaju doświadczeń. Bóg obiecuje i zapewnia także, w słowach przekazanych przez św. Mateusza i św. Łukasza, że każdy poddany próbie wiary otrzyma nagrodę i to wielką, „która czeka

<sup>97</sup> Mt 10, 32.

<sup>98</sup> Mt 7, 2.

<sup>99</sup> Łk 6, 38.

<sup>100</sup> ZdM 10.

<sup>101</sup> Por. ZdM 42.

<sup>102</sup> 2 Kor 1, 5. 7.

w niebie na tych, którzy byli prześladowani i lżeni «dla sprawiedliwości»<sup>103</sup>. Tą nagrodą jest niewysłowiona radość. Dlatego, każdy, kto, tak jak Apostołowie zostanie uznanym za godnego cierpień, za godnego męczeństwa, winien już teraz się radować i „podskakiwać z radości”<sup>104</sup>. Oczywiście tę radość, co wydaje się w pewnej mierze czymś naturalny dla Orygenesesa, może zakłócać niepokój i trwoga.

W chwilach jednak trudnych doświadczeń powinniśmy spodziewać się, że to rozum (duch) skieruje do nas, naszej zatrwózzonej duszy takie oto słowa: „Czemu jesteś smutna, duszo moja, i czemu mnie trwożysz? Miej nadzieję w Bogu”<sup>105</sup>. Jeśli jednak to nie uciszy w pełni trawiącego nas niepokoju, to nie powinniśmy się tym nazbyt mocno przejmować. Według bowiem Aleksandryjczyka, jest to stan naturalny, choć nie zwalniający nas nigdy z dbałości o to, by się nie powiększał, by osoby patrząc na nas i słuchając naszych słów nie uległy zgorszeniu z naszego powodu. W takich chwilach tym bardziej winniśmy poddać się mieszkającemu w nas Boskiemu *Logosowi*, który przemawia głosem rozumu i każe „pamiętać o tym, co powiedziano u Izajasza: «Nie bójcie się urągania ludzi, a obleg ich nie lękajcie się»<sup>106</sup>”<sup>107</sup> i „tych, którzy zabijają ciała, lecz duszy zabić ni mogą”<sup>108</sup>

Celem zatem Orygenesesa, jako najwybitniejszego przedstawiciela myśli wczesnochrześcijańskiej nie było li tylko wyjaśnienie słów Chrystusa, przekazu apostolskiego, czy na drodze apologii lub systematycznego wykładu przedłożenie zasadniczych elementów doktryny, ale wskazanie prawdziwego ideału życia. Stąd w jego pismach uwidacznia się głębia i dynamika życia, naznaczona piętnem osobistego, niekiedy bardzo subiektywnego przeżywania i implementacji prawd wiary.

<sup>103</sup> ZdM 3; por. Mt 5, 10.11.

<sup>104</sup> Por. ZdM 3; por. Dz 5, 41.

<sup>105</sup> ZdM 4.

<sup>106</sup> Iz 51, 7. A należy pamiętać, na co wskazuje w komentarzu do tego fragmentu autor przekładu S. Kalinkowski i ks. E. Stanuła, że „jednym z wielkich ciężarów do zniesienia dla męczenników były cierpienia moralne i duchowe: różnego rodzaju obelgi, kpiny i szyderstwa itp.” (ZdM 4, przyp. 21, s. 140).

<sup>107</sup> ZdM 4.

<sup>108</sup> ZdM 34, por. Mt 10, 28.

Orygenes, wprost mówiąc o ideale życia chrześcijańskiego, wskazuje na męczeństwo, jako na najlepszy i najpiękniejszy sposób, w którym i poprzez który on się realizuje. W *Zachęcie do męczeństwa*, Aleksandryczyk w sposób szczególny ukazuje tych, którzy mogą być wzorem życia z wiary i wiary żywej, tych, którzy oczarowani możliwością osiągnięcia ideału życia, jak Ambroży, Protoklet, Eleazar czy siedmiu braci, byli w stanie oddać swe życie ponosząc, i to w radości, śmierć męczeńską.

Orygenes, co na koniec jeszcze warto dodać, wskazuje nam także na racje, które według niego stoją za koniecznością, jeśli taka zachodzi, złożenia swojego życia w ofierze męczeńskiej. Po pierwsze, męczeńska śmierć jest świadectwem wierności przyjętemu Słowu Bożemu. Po drugie, taki rodzaj śmierci, „umieranie dla grzechu”, jest początkiem pełni „życia dla Boga”. Nie jest ona ucieczką od trudów życia, ale rezygnacją z tego wszystkiego, co cielesne i co wiążące nas z tym światem. Jej celem jest nowe życie, życie z Chrystusem. Po trzecie Bóg sam złożył nam przyrzeczenie, zawierając z nami umowę, że jeśli będziemy mu wierni, aż do końca, to znaczy będziemy go naśladować włącznie z jego śmiercią, dostąpimy pełnego, w radości i szczęśliwości, obcowania z nim w niebie.

**Nota o Autorze:** Jacek Zieliński, doktor habilitowany nauk humanistycznych. Pracownik naukowy *Zakładu Filozofii Starożytnej i Średnowiecznej Uniwersytetu Wrocławskiego*. Prodziekan ds. kształcenia, Wiceprzewodniczący Rady Dyscyplin Naukowej Filozofia, Kierownik Zakładu Filozofii Starożytnej i Średnowiecznej oraz opiekun Koła Naukowego studentów filozofii „Askesis”

## Bibliografia:

- Euzebiusz z Cezarei, *Historia Kościelna*, przeł. A. Lisiecki, Poznań 1924.
- Biblia Tysiąclecia*, wyd. 3 popr. Poznań-Warszawa 1980.
- Crouzel H., *Orygenes*, przeł. J. Margański, Bydgoszcz 1996.
- Ignacy Antiocheński, *Do Rzymian*, [w:] <http://www.earlychristianwritings.com/text/ignatius-romans-longer.html> (dostęp: 1.07.2019 r.).
- Orygenes, *Dyskusja z Heraklidesem*, 24, przeł. A. Zajkowski, [w:] *Studia Theologica Varsaviensia* 5 (1967), z 2, s. 129-180.
- Orygenes, *Homilia o Księdze Rodzaju*, 1, 16, przeł. S. Kalinowski, Warszawa 1984.
- Orygenes, *Homilie o księgach Izajasza i Ezechiel*, przeł. S. Kalinkowski, Kraków 2000.
- Orygenes, *Komentarz do Ewangelii św. Jana*, XIII 42, przeł. S. Kalinkowski, Warszawa 1981
- Orygenes, *O zasadach*, I 3, 6, przeł. S. Kalinkowski, Kraków 1996.
- Orygenes, *Zachęta do męczeństwa*, 5, przeł. S. Kalinkowski, Warszawa 1980
- Orygenes, *Przeciw Celsusowi*, IV 72, przeł. S. Kalinkowski, Kraków 1996.
- Seneka, *Listy* [w:] [https://www.loebclassics.com/view/seneca\\_younger-epistles/1917/pb\\_LCL077.301.xml](https://www.loebclassics.com/view/seneca_younger-epistles/1917/pb_LCL077.301.xml) (dostęp: 1.07.2019r.).
- Zieliński J., *Jerozolima, Ateny, Aleksandria. Greckie źródła pierwszych nurtów filozofii chrześcijańskiej*, Wrocław 2000.